

Henryk Zajko – rozmowa z Mirosławem Guzikiewiczem

Kiedy się poznaliście?

Henryka poznałem w 1994 roku przy pierwszych moich wyborach samorządowych, przy których pomagałem jako wolontariusz. Heniu został wtedy ponownie radnym. Następnie w 1999 roku spotkały się nasze drogi zawodowe, ponieważ zaczęliśmy wspólnie pracować. Rozpocząłem wówczas pracę w Urzędzie Gminy i Miasta Goleniów jako Skarbnik Gminy, Henryk był radnym. Wspólna współpraca pozwoliła też nawiązać kontakty na gruncie prywatnym.

Po wyborach w 2010 roku Heniu został wiceburmistrzem i wówczas jego rola się odwróciła, ponieważ zaczął być organem wykonawczym, a nie uchwałodawczym. To daje zupełnie inne spojrzenie na pracę i zmienia podejście do problemów, jakie pojawiały się w gminie. Od tego czasu zaczęliśmy działać wobec założeń, jakie stawiała przed nami Rada czy przyjęte strategie.

Bardzo dobrze nam się współpracowało na polu mieszkaniówki. Dzisiaj efektem tego jest budowa jednego z większych osiedli dla mieszkańców gminy na Helenowie, gdzie wcześniej też już wybudowaliśmy mieszkania.

Drugim obszarem działania była pomoc społeczna i gospodarka komunalna. Tutaj udało się stworzyć system odpadów.

Henryk był też odpowiedzialny za współpracę z gminami partnerskimi, więc poprzez wyjazdy do nich, w ramach różnych ważnych wydarzeń, był ambasadorem naszej gminy, co bardzo dobrze mu wychodziło.

Dzięki swojemu doświadczeniu bycia radnym, Heniu zawsze był też "łącznikiem" między Radą Miejską a Burmistrzem, co pozwalało nam wspólnie realizować więcej zadań.

On też zawsze był i był takim pierwszym buforem, zanim coś docierało do Burmistrza, to docierało do Henryka.

Czy on był cenionym samorządowcem?

Tak. On był także takim "samoukiem", bo pracował wcześniej w zakładach chemicznych w Goleniowie, ale w tym czasie podjął też studia w Szczecinie, gdzie zdobył wiedzę teoretyczną, którą mógł łączyć właśnie z wiedzą praktyczną zdobytą jako radny.

Umiął się też uczyć z doświadczenia jakie dawali mu inni pracownicy. Zostając wiceburmistrzem miał już bardzo duży poziom fachowości.

Jak ktoś do niego przychodził z jakąś sprawą, jakimś problemem to zawsze wysłuchał a następnie wrzucał temat w tryby maszyny urzędniczej i jeżeli się dało to pomagał, jeżeli nie to też informował o tym. Na pewno nie zapominał o powierzonych mu sprawach.

Pamiętam, że jak zmarł to wszyscy to bardzo przeżywali.

Tak ponieważ był znaną osobą. Po pierwsze prawie 30 lat w samorządzie. Po drugie był ciepłym człowiekiem, potrafił rozmawiać, mówić anegdoty. Tematy, którymi się zajmował raczej też nie budziły kontrowersji.

Był też osobą, która z racji pełnionej funkcji bywała na wszystkich spotkaniach w sołectwach, szkołach, instytucjach, organizacjach pożytku publicznego. Wszędzie było go pełno, stąd Heniu znał wszystkich i wszyscy znali Henia.

A prywatnie jaki był?

Był zapalonym siatkarzem, wędkarzem, biesiadnikiem. Na przykład kupił sobie sprzęt wędkarski, zrobił miejsce do biesiadowania, żeby na emeryturze móc z tego wszystkiego korzystać. Niestety nie doczekał tego.